

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr 10

Wąbrzeźno, dnia 16 marca 1929 r.

Rok 7

## Ewangelja

Onego czasu rzekł Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Meogo a wyście Mnie nie uczcili. Jać nie szukam chwały Swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśli by kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Iżas Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Czem się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwale, chwala Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go; ale Ja Go znam. A jeśli bym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam, i mowy Jego strzeżę. Abraham Ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

## Nauka z Ewangelji

Czemu Pan Jezus pytał żydów, kto Go może obwinić o grzech?

Aby żydom jawnie pokazać, jak niesprawiedliwą jest ich niewiara w Niego. Sami żydzi przyznać musieli, że Pan Jezus jest bez grzechu; Swem przeto niepokalanem i świętem życiem dał im najzupełniejszą rękojmię, że prawdą jest, co im mówi, że Mu przeto powinni wierzyć i że nie mogą niczem wytlomaczyć swego braku wiary.

Czemu mówił Jezus: „kto z Boga jest, słów Bożych słucha?”

Aby żydom wykazać, że ich niewiara nie pochodzi od Boga, lecz od złego ducha. Gdyby prawdziwie Boga kochali i czcili jako Ojca swego, przyjęliby też i prawdę, którą On im głosi z polecenia Ojca. Zbawiciel przeto daje i nam znak, po którym poznać możemy, czy jesteśmy prawdziwymi dziećmi Boga; a będziemy nimi wtedy, gdy przyjmujemy i słuchać będziemy Jego nauki. „Niechaj się przeto każdy sam siebie zapyta”, mówi święty Grzegorz, „skąd jest”. Wieczna prawda wymaga tego, abyśmy tęsknili do ojczyzny niebieskiej, powściągali żądze cielesne, gardzili pochwałami świata, nie pożąдали cudzej własności, dzieliłi się z uboższymi tem, co mamy. Niech się więc każdy z nas dobrze zbada, a jeżeli w sercu usłyszysz głos Boga, wiedzieć będzie, czy z Boga jest”.

Jaką możemy dla siebie wyciągnąć naukę ze zniewagi wyrządzonej Chrystusowi?

Tę, że chrześcijanin nie powinien się dziwić, że i jego spotka coś podobnego za to, że żyje po chrześcijańsku. Ilekroć Chrystus Pan żydom prawdę mówił, nagrodą Jego była zniewaga i zelżywości, nazywali Go Samarytaninem t. j. błędnowiercą, opętanym przez czarta. Było to niezmiernem pohańbieniem Pana Jezusa, które Go mocno boleć musiało. Winno to być wielką pociechą dla niewinnie łżonych, gdy sobie przypomną, że i Chrystus nie był wolnym od zniewag i potwarzy.

Jak i czemu się bronił Pan Jezus przeciwko zelżywościom żydowskim?

Czynił to tylko w ten sposób, że z największą skromnością odpierał zarzuty Sobie czynione, rękując, że nie ma dyabła w Sobie, że nie jest Samarytaninem, gdy nie tak, jak oni, lecz po Swojemu czci Swego Ojca. Jeśli Chrystus na te zelżywości odpowiadał, a na inne milczał, pochodziło to stąd, iż, nie odpierając ich, byłby podał w wątpliwość Swe Boskie posłannictwo, na czemby była cierpiała chwala Boża i zbawienie ludzkie. To postępowanie Zbawiciela jest dla nas nauką, że







## W skrzeszenie państwa Kościelnego

Dla uwiecznienia przełomowej chwili.

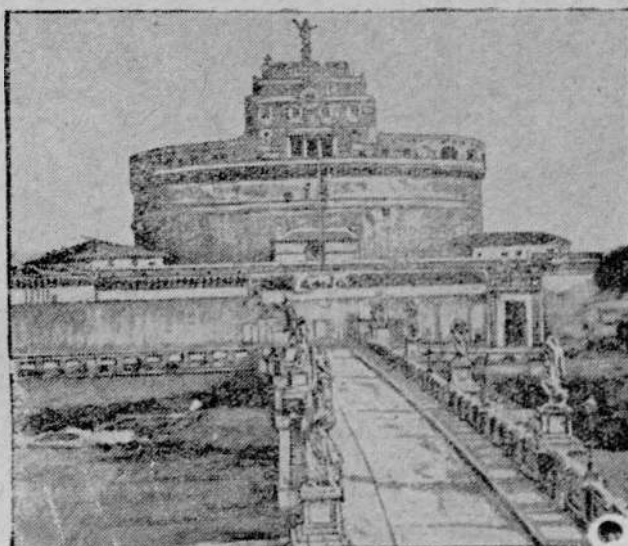
Głośnie echem odbyła się w świecie wieść, że kościół katolicki uzyskał znów niezależność polityczną, czyli że stolica kościoła — Watykan, stała się samodzielnym, niepodległym państwem świeckim. Złotymi piorami podpisali Mussolini z ramienia Italji i kardynał Gasparri z ramienia papieża umowę odnośną. Państwo kościelne po-

wstało r. 755 a upadło 1870, kiedy przemocą wojskową zmuszono państwo kościelne aby należało do Italji. Papież odtąd aż do roku bieżącego czuł się więźniem na znak protestu. Teraz dobrowolna jego niewola się skończyła, świat stoi mu otworem.



Ojciec św. Pius XI.

zwany biskupem polskim, który doprowadził do ugody z rządem italskim.



Zamek,

który podczas zaburzeń w roku 1870 służył papieżowi za ostatnie miejsce ochronne.



Mapa państwa kościelnego

z przed roku 1870. (Czarne pole). Dziś państwo kościelne jest obszarowo bardzo małe.



Chwilę udzielenia błogosławieństwa

papieskiego przedstawia obrazek powyższy. U góry Ojciec św. i kardynałowie, na dole tłum ludu.

# H U M O R



„Pieprzycy wszystko co miał zapisał na Ochronkę“.  
 „To bardzo pięknie z jego strony.“  
 „A co on pozostawił?“  
 „7 dzieci“ („Texas Ranger“).



Nauczycielka: „Ile kości masz w twoim ciele?“  
 Kuba: „208“.  
 Nauczycielka: „Złe, gdyż tylko 207“.  
 Kuba: „Nie, proszę Pani, dziś rano przy śniadaniu jedną połknąłem“.  
 („Everybody's Weekly“).



„Pomyśl tylko, o małe co wygrałem w loterii samochodów“.  
 „Ty masz stanowczo więcej szczęścia ode mnie, gdyż ja byłem bliska wygrania aparatu do golania“.  
 („Goblin“).

### W szkółce .

— Brykalski, wymień mi nazwę pasożyta.

Chłopiec milczy.

— No, jakiegokolwiek. Co twojego ojca często gryzie no nocach?

— Już wiem, panie profesorze.

— No.

— Podatki.

### O chlebie i wodzie.

— Jasiu, zaczynają o nas plotkować! Musimy się pobrać, choćbyśmy mieli żyć o chlebie i wodzie. Trzeba obmyśleć to najlepiej.

— W takim razie pomyśl o chlebie, a już o wodę ja się postaram.

### Odważny.

— Teek, czy ty byłbyś odważny, żeby rzucić bombę?

— Co a czy ty byłbyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jak ci ją dał do ręki? (k)

### To będzie trudniej.

— Postanowiłem odebrać sobie życie. Może mi pan pożyczy rewolweru.

— Dobrze, ale pod warunkiem, że mi go pan zwróci.

### Debrze zrozumiał.

Ojciec: — Skąd wiesz, że cię nauczyciel lubi?

— Bo mi powiedział wczoraj: Zostaniesz ty kochanku na drugi rok ze mną.

### Współczucie.

— Biedaku — wyrażam moje współczucie. A więc twoja teściowa straciła życie w płomieniach — to jest okropnie. Jaki się stało?

— Ach mój Boże — biedna teściowa spała tak smacznie, że nie miałem serca, aby ją obudzić.

### Stracone alibi.

— Dziś w nocy złodzieje plądrowali u mnie w biurze. Rozpruli kasę. Człowieku, jestem stracony!...

„A dużo ci skradli?“

— Ani grosza. Ale mówiłem żonie, że w nocy pracuję w biurze... („Ulk“)

### Dobry aktor.

— Tak doskonale i naturalnie umierałem wczoraj, grając rolę Romea, że jeden z widzów zemdlął.

— Naprawdę? Któż to był?

— Był to urzędnik, z którym podpisałem wczoraj nową umowę ubezpieczenia.



Agent ubezpieczeniowy: „Czy Pan został ciężko ranny?“

„Tego jeszcze nie wiem, muszę to jutro stwierdzić w gazecie“.

(„Judge“).

### Na stole operacyjnym.

— Ale, czy aby doktorze operacja ta wypadnie bezpiecznie?

— O tak. Naogół na pięć takich operacji, udaje się tylko jedna. Ale pan się nie ma czego obawiać. Czterech pańskich poprzedników spoczywa już w grobie.

### Zapał sportowy.

— Coś późno przychodzisz dzisiaj z meczu?

— Była taka mgła na boisku, że graлиśmy przeszło godzinę, nie wiedząc, że piłki wcale nie było.

### Czy to prawda?

— Czy to prawda, że człowiek przychodzi do rozumu dopiero z 30 rokiem życia?

— Tak mówią.

— W takim razie pan jest znacznie młodszy niż wyglądasz.



„On mieszka na ulicy Zielonej. Numeru nie pamiętam, lecz dom ten jest trudno odszukać, gdyż niema na nim anteny.“

(„Kasper“).